

No. 231

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilustr. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Odnos. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilustr. 5.30 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

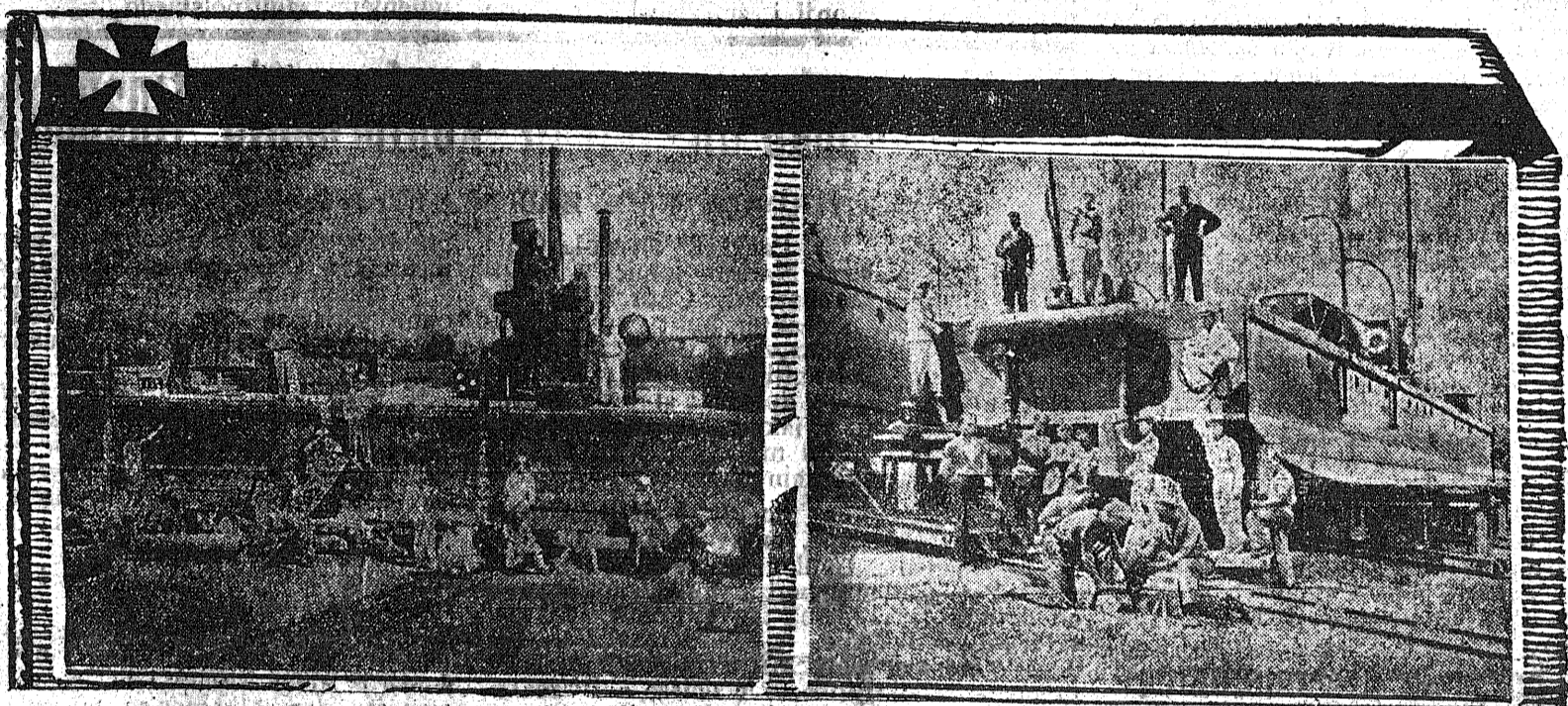
Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 24 sierpnia 1925 r.

Polska flota wojenna.



Wojenna flota nasza obejmuje nie tylko te statki wojenne, jakie widzicie można w Gdyni, czy w stożni gdańskiej. W skład jej wchodzi także flotylla rzeczne, jak flota Prypeci, Wisły, Narwi.

Nasza tytułowa rycina przedstawia szereg fragmentów z życia naszej marynarki wojennej. I tak, u góry z lewej strony, widzimy fragment stoczni portu wojennego w Modlinie. Załoga monitora rzeczne-

go „Pińsk”, odpoczywa po pracy przy odświeżaniu farbą ścian statku; z prawej naprawianie steru monitora rzecznego.

Deklaracja nowego senatu gdańskiego.

Na posiedzeniu Volkstagu w dniu 21 bm. prezydent senatu Sahm, wygłosił w im. nowego senatu obszerną deklarację, przedstawiającą program nowego senatu. Na wstępie p. Sahm podkreślił, że nowy senat obejmuje swoje rządy w czasie bardzo ciężkim, w czasie zupełnego upadku gospodarczego wolnego miasta, poczem oświadczył:

„Pod względem zewnątrz - politycznym wobec sąsiedniej Rzeczypospolitej muszą być stworzone takie stosunki, któreby uwzględniały wzajemne potrzeby gospodarcze. Senat w nowym składzie stał się wyraźnie i lojalnie na gruncie stosunków, stworzonych przez traktat wersalski i umowę, zawartą pomiędzy Gdańskiem a Polską dla wykonania tego traktatu. Od rządu Rzeczypospolitej Polskiej oczekuje natomiast senat poszanowania państwowego, samodzielności Gdańska i jego niemieckiego charakteru, uznanego przez umowy i prawo międzynarodowe, jako też pełnej wzajemności w wykonaniu obowiązujących umów. Wyłaniające się w granicach, stworzonych przez traktaty, kwestje sporne, senat pragnie rozwiązywać możliwie najszybciej w drodze rokowań między obu stronami, prowadzonych w duchu przyjaznym.

Senat oczekuje, że Liga Narodów i jej instytucje i organy w postępowaniu swym wobec w. m. Gdańska będą zachowywały się bezstronnie i sprawiedliwie. Senat uważać będzie za swój obowiązek obronę niemieckiego kulturalnego stanu posiadania, a dla poparcia oświaty, sztuki i wiedzy, utrzymywać będzie ścisłe kulturalne stosunki z narodem niemieckim.

W dalszym ciągu mówi deklaracja — senat

strzec będzie praw narodowych, politycznych i religijnych mniejszości i nie będzie dopuszczał do tego, aby obywatele wolnego miasta z powodu swego pochodzenia, religii, lub przekonań, byli uszczupleni w swych prawach, lub ograniczeni w swej działalności. Senat występować będzie dalej przeciwko wszelkim nacjonalistycznym podżeganiom, z którejkolwiek strony one pochodzą.

Dalej deklaracja senatu oświadcza: „Traktaty wytworzyły ściśle łączność pomiędzy życiem gospodarczym Gdańska i Polski, to też dajemy wyraz naszemu gorącemu życzeniu aby rozpoczęta została możliwie rychło stała polityka celna. Domiosła sprawa podziału dochodów celnych będzie jak się tego spodziewamy, wkrótce rozwiązana w drodze przyjaznego porozumienia. Interesy Gdańska, pokrywając się w zupełności z interesami Polski, wymagają szybkiej i odpowiadającej nowoczesnym potrzebom komunikacyjnym rozbudowy nowego portu, jako też popierającej życie gospodarcze polityki kolejowo-taryfowej. W dalszym ciągu deklaracja senatu omawia rozmaite żądania senatu w dziedzinie polityki wewnętrznej, podkreślając konieczność reorganizacji i redukcji aparatu administracyjnego, a przede wszystkim reorganizacji policji, poczem wypowiada się za 8-godzinnym dniem pracy, za rozbudową ustawodawstwa socjalnego itd. Deklarację nowego senatu przyjęło stronnictwo koalicyjne oraz stojące poza niemiecko - gdańska partja ludowa, koło polskie bardzo życzliwie.

Wyróżnia się ona bowiem od programowych wystąpień dotychczasowego nacjonalistycznego senatu, spokojnym i rzeczowym tonem, podkreśla ściśle wspól-

ność i łączność interesów Polski i Gdańska.

Senat gdański po raz pierwszy stwierdza publicznie, że wyraźnie i lojalnie stoi na gruncie traktatu wersalskiego i umów, zawartych z Polską, oraz pierwszy deklaruje obowiązek przestrzegania praw, przysługujących ludności polskiej wolnego miasta, a równocześnie zapowiada zwalczanie wszelkiej nacjonalistycznej propagandy, która tyle już nieprzyjemności przyniosła wolnemu miastu, zatruwając w każdej dziedzinie stosunki polsko - gdańskie. Prezes koła polskiego w Volkstagu gdańskim dr. Moczyński, zapytany przez przedstawiciela P. A. T. o stosunek koła polskiego do nowego senatu, oświadczył, że koło polskie przyjęło deklarację rządu życzliwie, zachowa jednak wobec nowego senatu narazie stanowisko wyczekujące. Dalszy swój stosunek do senatu uzależnia koło polskie od postępowania jego wobec ludności polskiej wolnego miasta, krzywdzonej na każdym kroku przez rządzących do niedawna wolnym miastem nacjonalistów niemieckich. Ludność polska — zakończył dr. Moczyński — oczekuje od senatu wypełnienia zobowiązań podjętych wobec niej i zagwarantowanych traktatem wersalskim i umową zawartą z Polską.

Nowy wybryk Bascha.

p) Występy V. Bascha, pono żyda węgierskiego który stale korzysta z gościny w „L'ere nouvelle” charakterem swym nie wywołują już żadnego zdziwienia; wogóle nie było warto zwracać na nie uwagę, gdyby nie fakt, że artykuły te drukowane są właśnie przez „L'ere nouvelle” organ o charakterze półurzędowym ze względu na ścisły związek jego z ministrem skarbu, Caillaux.

Obecnie w numerze „L'ere nouvelle” z 10 sierpnia, w artykule „Po rokowaniach londyńskich”

Śmierć ministra Meyerowicza.

WYPADEK SAMOCHODOWY PRZYCZYNA ŚMIERCI.

Ryga 23 sierpnia (pat) Minister spraw zagranicznych Meyerowicz zginął w tragiczny sposób skutkiem wypadku samochodowego. Minister Meyerowicz wyjechał wczoraj z żoną i dziećmi na wycieczkę w okolice Tukum. Na zakręcie stromej drogi samochód począł się ślizgać i wpadł w głęboki rów, przewracając się. Minister odniósł ciężkie rany, zwłaszcza na głowie i szyi, wskutek czego stracił przytomność. Pani Meyerowicz, dzieci i szofer odnieśli lekkie obrażenia. Okolica jest pustkiewiczami i szofer musiał przebiec kilka kilometrów, by zawiadomić pomoc. Zawiadomiono władze miejscowe w Tukum, które wysłały pomoc lekarską na miejsce katastrofy. Gdy lekarz przybył na miejsce, minister leżał w agonii i zmarł wkrótce, nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki ministra Meyerowicza przewieziono do Rygi. Zawiadomiono o wypadku bawliwego na wsi prezidenta ministrów. Wiadomość o zgonie ministra Meyerowicza, w którym Lotwa traci jednego ze swych najwybitniejszych mężów stanu, wywołała głębokie współczucie w Rydze i okolicy. Kraj żaloba.

Warszawa 23 sierpnia (pat) Minister spraw zagranicznych Skrzyński, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie lotewskiego ministra spraw zagranicznych Meyerowicza, przesłał na ręce lotewskiego prezidenta ministrów Zelminsa depesze z wyrazami współczucia imieniem rządu polskiego.

Basch zajmuje się sprawą paktu bezpieczeństwa. Jest to według Bascha, rzecz do uregulowania między Francją a Niemcami, którym patronuje bezinteresownie Anglia. Należy stwierdzić, czego żąda Francja i Niemcy, by zrozumieć, o ile realne są widoki zawarcia paktu.

Francja pragnie tylko bezpieczeństwa; dziś wobec zagwarantowania przez Niemcy granicy Renu, sprawa bezpieczeństwa to rzecz nieporównanie prostsza niż dotąd; wystarczy więc, by Francja pogodziła swą politykę pokojową ze zobowiązaniami wobec Polski i Czechosłowacji, — a wszystko będzie już w porządku. Czego żądają Niemcy? Nie żądają one — pisze Basch — lecz mają nadzieję, że pakt bezpieczeństwa wytworzy atmosferę, w której okres okupacji ziem niemieckich można będzie skrócić. Nie żądają, lecz pragną, by sprzymierzeni nie odbierali im wielkiej nadziei na rewizję, drogą pokojową zresztą traktatu wersalskiego. Wreszcie Niemcy nie żądają, lecz chcą się napewno domyślać, że będzie im kiedyś pozwolone przyłączyć Austrię.

Skromne nadzieje i domysły, skromne pragnienia, nieprawdaz?

Stosunek do nich Bascha? Nie pozostawia on żadnych niedomówień, autor artykułu oświadcza bowiem wyraźnie: „Te pragnienia Niemiec są bezwzględnie uprawnione pod jednym warunkiem: by Francja mogła czuć się całkowicie zabezpieczona przez wytrwale pokojową wolę Niemiec.”

Rewizja traktatu wersalskiego? Ależ to rzecz prosta! Wprawdzie Niemcom odebrano tylko ziemie, które zdobyły one drogą oręża; dotyczy to Alzacji i niemal w całości ziem polskich, ale nie dotyczy Gdańska i Kłajpedy.

Wniosek więc prosty: oddać Niemcom Austrię może Śląsk Górny, no i oczywiście dużą część Pomorza. P. Basch chętnieby tę cenę za pokój z Niemcami i zawarcie paktu zapłacił. No, ale prócz Baschów i we Francji są politycy o innych zdaniach i poglądach; oni zapewne innego są w tej sprawie zdania. Zresztą wiemy dobrze, że przynajmniej jeśli chodzi o ziemie polskie, nie Basche będą o ich losie decydować, lecz ci, do których ziemie te z prawa należą.

Byłby jednak czas, by odpowiedzialna prasa francuska umiała to zrozumieć i przestała pod kątem widzenia Baschów pisać o sprawach polskich. Nie jest to bowiem utrwalanie przymierza!

Zasady gospodarki komunalnej.

Min. spraw wewnętrznych rozesłało do pp. wojewodów okólnik w sprawie zasad, na których winna być oparta gospodarka komunalna.

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 czerwca 1924 r., głosi okólnik, wprowadziło zasadę, że budżety związków komunalnych w przypadkach, przewidzianych w tem rozporządzeniu, wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej. Rozporządzenie to, wydane na podstawie ustawy z dn. 11 stycznia 1924 r. o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej, miało na celu, między innymi, zapewnienie państwu możliwości wywierania wpływu na gospodarkę skarbową związków komunalnych, w celu dostosowania jej do polityki oszczędnościowej państwa. Aby jednak cel ten mógł być istotnie osiągnięty i zatwierdzenie budżetów związków komunalnych nie stało się zwykłą formalnością, z drugiej strony zaś, aby zapobiedz stosowaniu przez władze nadzorcze niższych instancji różnych zasad przy zatwierdzeniu budżetów związków komunalnych M. S. W. uznało za konieczne udzielenie tym związkom pewnych wskazówek co do zasad, na jakich należałoby oprzeć gospodarkę związków.

Samorząd terytorjalny ma być, według konstytucji, podstawą ustroju Rzeczypospolitej polskiej, w należywym więc rozwoju tego samorządu państwo jest szczególnie zainteresowane. Szeroką zadani administracji państwowej przekazano już samorządowi. Państwo więc musi się starać o zapewnienie samorządowi możliwości wykonywania tych zadań. Z drugiej strony głównym źródłem, z którego zarówno państwo, jak i samorząd czerpią swoje dochody, jest społeczeństwo, które przeżywa obecnie okres ciężkiego przesilenia ekonomicznego i jego siłą płatniczą nie jest zbyt wielka. Gospodarowanie groszem publicznym w takich warunkach musi ściśle odpowiadać dobrze pojętym zasadom przezroczności celowości i oszczędności. Należy wydobyc ze społeczeństwa maksimum świadczeń, nie narażając na szkodę jego egzystencji, zdobytych zaś środków używać należy w sposób najbardziej racjonalny, t. zn. na rzecz niezbędne i pilne.

W zrozumieniu tej sytuacji M. S. W. u

Ryga 23 sierpnia (pat) Minister spraw zagranicznych Meyerowicz zginął w tragiczny sposób skutkiem wypadku samochodowego.

Minister Meyerowicz wyjechał wczoraj z żoną i dziećmi na wycieczkę w okolice Tukum. Na zakręcie stromej drogi samochód począł się ślizgać i wpadł w głęboki rów, przewracając się. Minister odniósł ciężkie rany, zwłaszcza na głowie i szyi, wskutek czego stracił przytomność. Pani Meyerowicz, dzieci i szofer odnieśli lekkie obrażenia. Okolica jest pustkiewiczami i szofer musiał przebiec kilka kilometrów, by zawiadomić pomoc. Zawiadomiono władze miejscowe w Tukum, które wysłały pomoc lekarską na miejsce katastrofy. Gdy lekarz przybył na miejsce, minister leżał w agonii i zmarł wkrótce, nie odzyskawszy przytomności.

Francusko-angielska konferencja finansowa.

DECYDUJACY GŁOS ZABIORA STANY ZJEDNOCZONE.

Paryż 23 sierpnia (pat) „Figaro” pisze: Narady ministra finansów Caillaux z Windstonem Churchillem będą miały raczej charakter polityczny, aniżeli techniczno-gospodarczy, a wynik narad zawisły jest nie od Anglii, lecz od Stanów Zjednoczonych. Należy dotknąć sprawy drażliwej. Chodzi o to, w jaki sposób wierzytelności Wielkiej Brytanii mają być rozłożone na dłużników kontynentalnych.

Paryż 23 sierpnia (pat) „Petit Parisien”, omawiając podróż ministra finansów, Caillaux pisze:

„Pan Caillaux będzie mógł zaoferować co najwyżej połowę 20 milionów funtów szterlingów rocznie, jakich domagać się będzie Windston Churchill. Francuski minister finansów mógłby poczynić dalsze przyczynienia, z chwila kiedy umowa Francji ze Stanami Zjednoczonymi będzie rzeczą dokonaną i mógłby przyrzec dodatkowe wypłaty w razie, gdyby do czasu przewidzianego w planie Davesa raty regularnie i w całości wpływały.

Pan Caillaux proponuje, by co najmniej czas zbadano zdolności płatnicze Francji i

poddano rewizji spłaty długów międzysojuszniczych, w razie „zmiany kursu” dewiz.

Układ osiągnięty w Londynie stałby się obowiązującym z chwila przyjęcia go przez obie komisje finansowe parlamentu francuskiego”.

Londyn 23 sierpnia (pat) Omawiając przyjazd francuskiego ministra finansów Caillaux do Londynu, w celu nawiązania rokowań ostatecznych, dotyczących do skonsolidowania długu francuskiego w Anglii, prasa londyńska wyraża nadzieję, że rokowania będą uwieńczzone pomyślnym skutkiem.

„Observer” stwierdza, że rząd angielski, zarówno jak i naród, był szczery w dążeniu do skreślenia długów międzysojuszniczych, gdyż to umożliwiłoby zmniejszenie do minimum obciążenia ze strony Niemiec i Europa uniknęłaby szeregu zawiąskanych zagadnień natury gospodarczej. Okazało się jednak, że skreślenie długów było w praktyce niemożliwością. Wobec tego Anglia zmuszona była żądać od swych dłużników, aby spełnili jej tyle, ile zmuszona jest zapłacić. Stanom Zjednoczonym, Zdanie powyższe podzielają wszystkie stronnictwa polityczne Anglii.

waża za swój obowiązek dopomożenia samorządowi i do znalezienia właściwych dróg w jego działalności i racjonalnego zorganizowania jego gospodarki, wychodząc przytem z założenia, że celowo i oszczędnie prowadzona gospodarka samorządu ułatwi w wysokim stopniu pokonanie obecnego przesilenia gospodarczego w kraju i sanacja gospodarcza stworzy w następstwie warunki dla należytego rozwoju samorządu.

ULASKAWIENIE SADOULA.

p) Znany komunista francuski Sadoul, oddawna znajdujący się na wolności, został obecnie ostatecznie uniewinniony przez sąd paryski, sprawa zaś jego została umorzona.

Jak wiadomo, sąd orleański, który pierwotnie rozpatrywał sprawę Sadoula z oskarżenia jego o dezercję i przejście na stronę nieprzyjaciela, uznał swoją kompetencję w tej sprawie za niedostateczną. Sprawą Sadoula zajął się sąd paryski, który stanął na stanowisku, że Sadoul nie może być sędzony za przejście na stronę nieprzyjaciela, ponieważ przeszedł na stronę Rosji sowieckiej, z którą Francja nie znajduje się i nie znajdowała w stanie wojny.

W odpowiedzi na list sądu w tej sprawie ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedziało, że w roku 1919 Francja walczyła tylko przeciwko pewnym organizacjom rosyjskim o charakterze tymczasowym i miejscowym nie zaś przeciwko Rosji sow.

Na podstawie tego pisma z ministerstwa spraw zagranicznych sąd paryski uznał winę Sadoula za nieudowodnioną i sprawę jego umorzył.

TELEGRAMY.

ZWYCISTWO POLSKI.

Gdańsk, 23 sierpnia (pat)

Dzienniki niemieckie ogłaszają tekst sprawozdania komisji znawców w sprawie wyłączenia

granic portu dla poczty polskiej w Gdańsku i oświadczają, że sprawozdanie to przechodzi najbardziej pesymistyczne oczekiwania sfer gdańskich i oznacza odrzucenie życzeń senatu gdańskiego.

„Danziger Zeitung” wyraża nadzieję, że rada Ligi, jako protektorka wolnego miasta, zwróci wnioski komisji, które staną się jako takie możliwe do przyjęcia przez wolne miasto. Komisja wysła nawet poza życzenia Polski, rozszerzając pole działania polskiej poczty, wytyczone przez Polskę w noc z 5 na 6 stycznia r.b.

Pisma niemieckie atakują komisję znawców, nazywając sprawozdanie jej skandalem i zarzucając stronniczość na rzecz Polski z pogwałceniem praw Gdańska.

GROŹNY ORKAN.

Paryż, 23 sierpień (pat)

Dzienniki donoszą z Kalkuty, że w skutek orkanu rozbił się statek. Sto osób zginęło.

GENERAL GOURAUD W POZNANSKIEM.

Poznań 23 sierpnia (pat)

General Gouraud, który to zakończył manewrów wojsk polskich gościł na wsi u ambasadora Chłapowskiego, przybył wczoraj do Poznania i zwiedził miasto. General Gouraud w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego złożył wizytę dowódcy Okręgu Korpusu, generałowi dwizii, Sosnkowskiemu.

ZABURZENIA RELIGIJNE W KONGO.

Paryż 23 sierpnia (pat)

„Matin” donosi, że w Kongo belgijskim w okolicy Sakanis przyszło do zaburzeń religijnych, podczas których 50 osób zostało zabitych przez sfanatyzowany tłum. Wojsko belgijskie udało się na miejsce zaburzeń.

NA MARGINESIE

Co na to hr. Odyseusz?

„Już zdwoiliśmy i to z powodzeniem — naszą propagandę polską zagranicą, której celem jest zapobiec przenikaniu zachodnich kapitałów do Polski dla podtrzymania polskiej gospodarki społecznej. Albo Polska rozpocznie z nami wojnę gospodarczą, która i nam zaszkodzi, lecz my to przetrzymamy, a wtedy zamrze znaczna część jej górnictwa węglowego i jej przemysłu drzewnego, albo zawrze z nami traktat według naszego dyktatu. Uderzamy w momencie dla Polski najniekorzystniejszym, gdy sytuacja gospodarcza i finansowa Polski jest bardzo trudna. Z obecnej walki Polska w każdym razie musi wyjść śmiertelnie ranna. Przez rany te będzie stopniowo uciekała jej siła, aż ucieknie i jej niepodległość. I wtedy, za lat kilka czy kilkanaście, my do spółki z naszą najstarszą i niezawodną przyjaciółką — Rosją, schylimy się po opadły, dojrzwały owoc i ranna dobijemy.”

(Z artykułu wpływowego pisma niemieckiego „Frankfurter Zeitung”).

Gdy tymczasem z biura Rady Ligi Narodów przychodzi do nas listy adresowane „Varsovie”, „Russie”, gdy w Hadze i Rotterdamie nie można zmienić „złotego” bo nie wiedzą nic o Polsce, gdy we Włoszech dla szerokiego ogółu „polacco” a „russo” to synonimy, gdy nigdzie w publicznych miejscach nie widać prasy polskiej a za to kursują niemieckie „ilustracje” pokazujące zburzenie soboru na pl. Saskim z napisem: „dowód polskiego wandalizmu”.

Czem się zajmują nasze konsulaty??

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

WARJATKA W KOŚCIELE.

k) W dniu 15 bm. podczas odpustowego nabożeństwa na Jasnej Górze dostała nagłego pomieszczenia zmysłów, połączonego z atakiem furii, patniczka Waleria Jurga, z Poznańskiego. Warjatką podniosła krzyk w kościele, bijąc pięściami modlących się patników.

AMERYKANSKI SPADEK.

k) Ministerstwo spraw zagranicznych na podstawie sprawozdania Konsulatu R. P. w Pittsburgu podaje do wiadomości, że w kasie Towarzystwa Polsko-Rzymsko-Katolickiego w Chicago Hlinois, znajduje się kwota 352 dolarów z tytułu ubezpieczenia po śp. Józefie Gluk, zmarłym 16 października 1917 roku w Mt. Pleasant, Pa. Kwota ta w myśl zapisu zmarłego przypada jego dzieciom, Konstantemu, Danielowi Barbarze i Dymitrowi, zamieszkałym zapewne w b. dzielnicy austriackiej gdyż zmarły, ubezpieczając się, podał w aplikacji miejsce swego urodzenia jako „Zanich — Austria”.

Dochodzenia konsulatowi nie potrafiły ustalić bliższych danych co do osoby zmarłego oraz miejsca pobytu jego dzieci.

Ministerstwo spraw zagranicznych zwy

Sierocińce.

III.

Z takiej na rubieżach wschodnich wychowawczej młodzieży będzie miała Polska wiernych obywateli pracowników. Spełnią oni tam swe zadania lepiej, niż sprowadzani z zachodu Polski zawodowcy, rzemieślnicy czy kupcy, którzy, wychowani w zupełnie odmiennych warunkach ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, nie mogą się na wschodzie zaklimatyzować. Zakony zaś, jak to było od czasów unji z Litwą, spełniałyby w ten sposób wielką misję na Wschodzie Polski, przyczyniając się do ucywilizowania kraju i do wzmocnienia naszego „Przedmuru chrześcijaństwa”. Pracę na tym terenie uważać należy za najważniejszą dla polskich zakonów, może nawet za ważniejszą, niż misjonarską u ludów dzikich; te niech dbają inne narody chrześcijańskie. Naród polski spełnił przecież w wieku XIX i spełnia jeszcze swą misję katolicką na bardzo wielkim obszarze kuli ziemskiej. Świadczą też o tem powstałe za jego przyczyną kościoły i parafje katolickie od Łaby do Kamczatki.

Przy urzeczywistnieniu tego programu nie może stać się żadna krzywda osiadłym na wschodzie mniejszościom, gdyż stwarzanie nowych warsztatów pracy nie jest równoznaczne z wypieraniem starych. Wobec tak słabego zaludnienia wschodnich województw znajdzie się tam obok zasiedziałości dość jeszcze miejsca i pracy i dla części na zachodzie zbędnej ludności dla polskiego rzemieślnika, przemysłowca, kupca i rolnika. Jako słuszne uznać tu trzeba zdanie p. Prezesa Dmowskiego z jego wiekopomnego dzieła: — „Polityka polska i odbudowa państwa”: — „Im większa w Polsce jest liczba ludności rdzennie polskiej, tem mniejszą trudność stanowi ludność językowo niepolaska, którą państwo w swych granicach posiadać musi”.

Wzrost liczebny Polaków w granicach Rzeczypospolitej nie może nikomu z nas być obojętny. — Dla przykładu przypominam, że Francja w dobie Napoleona mogła dlatego odegrać tak wybitną rolę w Europie, ponieważ była naówczas stosunkowo silnie zaludniona, mając u siebie 25 proc. ludności całej Europy. Teraz, podczas wojny światowej, miała tylko 8 proc.; to też z największym tylko wysiłkiem i z pomocą drugich zdołała bronić się przed liczebnie silniejszym narodem niemieckim. Dziś czytamy, że pomimo fatalnych skutków wojny ludność w Rzeszy Niemieckiej podług spisu z 16 czerwca br. powiększyła się już o 3 miliony, a więc ma pół miliona roczne przyrostu.

My Polacy w czasie niewoli nie rozrośliśmy się w kraju liczebnie w tym stosunku, jak to się stało u naszych sąsiadów, jak pisze profesor Rudnicki: „Niedbalstwo o własne elementy etniczne było w Polsce dawniej niesłychanie karygodne, a jest niem i dzisiaj” z drugiej strony wypychali nas zaborcy, mianowicie Niemcy różnymi sposobami z kraju. Oslabienie to szczerpawie należy więc teraz w wolnym państwie wyrównać, zwiększając liczbę ludności polskiej w kraju wszelkimi godziwymi środkami. Dla

wa przeto spadkobierców do nadesłania swych adresów w podaniu należyście ostemplowaniem do Ministerstwa Spraw Zagranicz

tego to żadnego dziecka polskiego nie wolno nam wystawiać nazmarnowanie! Dlatego też nie wolno nam sierot eksportować (jak się to stało w Belgii), lecz raczej importować z obczyzny do kraju.

Wobec braku danych statystycznych o sierotach, oblicza się obecną liczbę sierot i półsierot polskich w Polsce na 300,000 czyli jeden i pół procent ludności, nie licząc już coraz zmniejszającej się z natury rzeczy liczby sierot powojennych. Samo miasto Poznań ma na swej opiece obecnie blisko 5,000 osieroconych dzieci w wieku do lat 14. Na obczyźnie zaś będzie najmniej 60,000 polskich dzieci (w tym wieku) osieroconych i opuszczonych. Gdyby z ostatnich choćby tylko połowa wróciła do kraju, mieliśmy co roku 2,000 młodych, celowo wychowanych i wykształconych pracowników i obrońców na wschodzie Polski, a drugie tyle z dzieci w Polsce samej od zatrącenia uratowanych!

Powyżej wypowiedziane myśli streszczam w następujących zdaniach:

a) obecnie już czynnych instytucji i organizacji opieki nad dziećmi i sierotami nie należy zmieniać, a raczej rozbudowywać;

b) punkt ciężkości wychowywania sierot polskich trzeba przenieść do wschodnich województw;

c) należy stworzyć opiekę w kraju dla sierot polskich stale sprowadzanych z obczyzny;

d) stworzyć w kraju przytulki odbiorcze systemu Ks. Bođuena tak dla sierot z zagranicy, jakoteż dla niemowląt zagrożonych;

e) dzieci te już w drugim lub trzecim roku życia przenosić do sierocińców na wschodzie;

f) tamże w oddzielnych zakładach (ochronki, szkoły powszechne, warsztaty pracy) wychowywać i wykształcać sieroty polskie do praktycznych zawodów, tak, aby po wyjściu w życie mogły znaleźć stałe utrzymanie na wschodzie Polski;

g) państwo udotuje zakłady te (d, e, f.) przez przydział odpowiednich części dóbr państwowych i możliwością samostarczalności;

h) Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej lub inna władza obejmie nadzór i naczelną kierownictwo przy wykonaniu powyższego programu.

Owoce tej pracy okażą się oczywiście dopiero po kilkunastu latach w miarę dorastania wychowanków; lecz przewidujący gospodarz buduje swój dom i dług przyszłej potrzeby także dla swych dzieci i wnuków!

Wykonanie powyższ. programu kryje się za artykułem 103 naszej konstytucji, który opiewa: „Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej mają prawo do opieki i pomocy Państwa.”

Zarazem spełni się przez to myśl „Międzynarodowej organizacji pomocy dzieciom” która mówi w Deklaracji Genewskiej z dnia 21 listopada 1923 roku: „Sierocie i dziecku opuszczonemu należy dać przytułek, pomoc... i możność zapracowania na życie”.

„Salvate parvulos!” — „Ratujcie dziecię!”

Jan Suchowiak.

JUR.

Ostatnie akordy.

Chory wpatrywał się w nią uporczywie i mówił.

— Pamiętaj!...

To było tak niedawno... a teraz...

— Jedrek!... Jedrek!... — wyszeptala.

Uklękła przy mogile i drżącym głosem zaczęła mówić:

— Słubuję ci najdroższy, że przysięgi dotrzymam... będą ci wierna... i niczyją nie zostanę...

Podniosła się z wolna z ziemi i z bolesnym uśmiechem na twarzy, powtarzając: „Najdroższy zobaczymy się wkrótce” oddaliła się z cmentarza.

Dwa lata minęły, jak oddano ostatnia posługę Rawiczowi. Czas najsrozsze zabliznia rany, więc też i Rawiczowa po jakimś czasie otrzasnęła się ze smutku i boleści i dzisiaj nie pamiętała już o przeżytych cierpieniach.

Była piękna i młoda, otaczał ją rój wielbicieli, rozkosze życia neciły ją ku sobie. Sa-

bina coraz rzadziej odwiedzała grób meża i wspomnienie Andrzeja zacieralo się w jej pamięci.

Wszak młodość ma swoje prawa, a ona liczyła dopiero dwudziestątrzecią wiosnę, tak mało dotąd użyła — to też rzuciła się w wir uciech światowych i piła spragnionymi ustami ze złocistej czary rozkoszy.

Młoda, bogata, niezależna, rychło znalazła wielu konkurentów do swej ręki, którzy byliby radzi pocieszyć ją po stracie meża.

Z początku Rawiczowa nie dopuszczała do siebie myśli, że mogłaby powtórnie wyjść za mąż, lecz namowy ojca, który twierdził, że młoda kobieta nie powinna pozostawać bez opieki mężczyzny, skłoniły ją do wielkiego zainteresowania się starającymi się o nią.

Z pośród konkurentów Sabiny wyróżniał się urodą i inteligencją młody muzyk Witold Krzycki.

W jakiś czas Rawiczowa przyzwyczaiła się do częstych odwiedzin młodego muzyka, wreszcie stał się on dla niej niezbędnym. Oczekiwała z utęsknieniem jego przybycia i w końcu przywiązanie i sympatia przerosły się w miłość.

nych wydział prawno-rewindykacyjny. Warszawa, Fredry 3. W podaniu powołać się na leży na Nr. K. II a. 6478-25.

Nie było to jednakże gorące, płomiennie uczucie — jakie czuła kiedyś Sabina do zmarłego meża. Młode jej serce po przebytym bólu nie było już zdolne do gorącego uczucia — jednakże Rawiczowa przekonana była, że kocha Krzyckiego i gdy ten poprosił o jej rękę mówiąc —

— Pani Sabino Kocham pania. Czy chce pani zostać moją żoną? — bez namysłu podała mu obie ręce i usta ich połączył pierwszy pocałunek.

Potoki elektrycznego światła zalewały salon pani Rawiczowej w którym znajdował się liczni goście. Zgromadziła ich tu uroczystość oficjalnych zaręczyn młodej wdowy i panem Witoldem Krzyckim.

Pomiędzy tłumem pań i panów kreciła się rozbawiona pani domu. Przed chwilą właśnie wstano od sutej kolacji i goście przeszli do obszernego salonu.

— Panie Witoldzie — prosiła jedna z pań — niech pan nam co zagra.

Krzycki spojrzął na swą narzeczoną: w oczach pani Sabiny przeczytał zezwolenie.

— Z największą przyziernością — powie-

Z pogranicza polsko-niemieckiego.

Pogranicze polsko-niemieckie wymaga niezwykłej czułości całego społeczeństwa polskiego. Tu na pograniczu wroga Polsce akcja naszego zachodniego sąsiada nie objawia się w politycznie niemądrych napadach dywersantów, jak na Kresach Wschodnich lecz w systematycznej, dobrze obmyślanej propagandzie, wyzyskującej wszystkie te niedomagania, które z młodem naszym istnieniem państwowym są związane. Przeciwdziałanie tej propagandzie z naszej strony jest niedostateczne, prawie zanikome.

Czynnikami do śledzenia tego ruchu powołanym nie może być tajemnica, że np. całe pogranicze polsko-niemieckie obsadzone jest dobrze wyszkoloną i zorganizowaną służbą wywiadowczą która przez swe go zadania czysto informacyjnego, zajmują się gorliwie demoralizacją pogranicznej ludności polskiej. Tam, gdzie po stronie polskiej czynną jest jedna służba placówka polityczno-wywiadowcza, — po stronie niemieckiej Niemcy utrzymują, jak np. na pograniczu powiatu chojnickiego, takich placówek około 30.

Funkcjonariusze niemieckiej policji politycznej rekrutują się nie z bylejakiego materiału, lecz są to w przeważającej części byli oficerowie niemieccy, którzy działalność swą rozwijają na każdym miejscu przejścia granicznego, występując na zewnątrz w charakterze kontrolerów paszportowych, granicznych itd. przyczem jednak nie spuszczają z oka głównego swego celu — sondowania, jak ludność polska — kaszubska myśli. Mówią oni niezłe po polsku czem wzbudzają pewne zaufanie u ludności polskiej.

Nie ulega najmniejszym wątpliwościom, iż dążenia Niemców idą w kierunku powrotnego uzyskania straconych dzielnic, przede wszystkim Pomorza. Wiedzą Niemcy również, jak poważny krok w tym kierunku stanowi urabianie sympatii dla Niemców w szerokich masach ludności pogranicznej. Nie dla innych celów Niemcy pobudowali nad granicą okazałe gmachy celne, domy mieszkalne dla strażników, rozbudowali nie do poznania pograniczne miasta, Człuchów, Bytów itd. jak tylko w tym celu, by wytykać ludności polskiej wznagający się rzekomo dobrobyt Niemców. Wiedzą Niemcy dokładnie, iż wszystkie te poczynania na kruchych nogach spoczywają, że poza tą błyskotliwością rzeczywistość inną, oczyma spojrzeć, ale przecież poważny cel wymaga poważnych środków.

Jako mały przykład niechaj służy pogranicze powiatu chojnickiego. Przed kilku miesiącami Niemcy przystąpili do budowy linii kolejowej długości mniej więcej 10 klm, pomiędzy Firchau (Wierzchowo) a Dt. Briesen (Niem. Brzeźno). Kolej nie była tak bardzo potrzebna, bo ludność po stronie niemieckiej nie dalszą drogę miała do kolei jak 6 klm. Ale po stronie polskiej ludność kaszubska do najbliższego miasta tj. Chojnic ma drogę 54 (pięćdziesiąt cztery) — kilometrową do przebycia. Widzimy więc, dla czego dziś Niemcy ze swoją koleją uprawiają wielką reklamę, przeciwstawiając ludności polskiej bier-

ność rządu polskiego. Celowo wmawiają szpiedzy niemieccy ludności polskiej: Polska nie buduje, bo nie wierzy w długie posiadanie korytarza pomorskiego!

Niemcy wyglądają z upragnieniem niezadowolenia ludności na Pomorzu. Gdy niedawno temu zaczęło się u nas na powszechny strajk rolny, po stronie niemieckiej tworzyły się organizacje z członków różnych Stahlhelmów, Wehrbundów itd. by przekroczyć granicę i brać czynny udział w ewentualnych rozruchach. Nie jest tajemnicą, że w ostatnim czasie z Bytowa powywożono na wieś i rozdzieleno między ludność wiejską broń wszelkiego rodzaju. Nie brakło tam karabinów zwykłych i maszyn nowych, nawet armat polnych, które poukrywano u zaufanych osób. Równoległe ze zbrojeniem ludności niemieckiej idzie podszuczanie jej przeciwko Polsce i wszystkiemu co polskie. Podszuczanie to zrodziło już owoce. Niedawno temu uczeń gimnazjalny Szulc z Chojnic w towarzystwie innych osób udał się do Wierzchowic po stronie niemieckiej na legalnej drodze, by odwiedzić groby zmarłych członków rodziny na tamtejszym cmentarzu. Niedaleko cmentarza dolatywały z pewnej sali wrzaski i okrzyki. Wiedziony ciekawością uczeń Szulc zbliżył się do sali i był świadkiem urocz. tości „Stahlhelmu“ na którą zjechał oficer niemiecki Mackensen (prawdopodobnie krowny zmarłego generała Mackensena).

Posypały się różne przemówienia, wśród których domagano się zbrojnej akcji przeciw Polsce. Nagle jeden z obecnych zauważył polską czapkę uczniowską, a na niej orzełka polskiego. Wszystko, ničem zwierz w puszczy rzuciło się na ucznia, bijąc go do nieprzytomności. Doszłoby niezawodnie do publicznego mordu, jednakże zarząd uroczyście, obawiając się widocznie następstw, — zdołał wywobodzić chłopca z rąk oprawców. To tylko mały przejaw wściekłości krzyżackich potomków.

W przeciwstawieniu się do tej wznagającej się propagandy antypolskiej, bezpieczeństwo ludności polskiej na pograniczu polskim nie jest zorganizowane. Podczas gdy pogranicze niemieckie zaopatrzone jest w szeroko rozgałęzioną sieć telefoniczną, tak, iż nie tylko każda placówka posiada połączenie telefoniczne, ale nawet każdy poszczególny człowiek tej placówki każdej chwili może być zmobilizowany, u nas całe pogranicze pozbawione jest aparatów telefonicznych.

Poszczególne posterunki czy to policji, czy też straży celnej, chcąc telefonować do miasta, muszą posługiwać się prywatnymi połączeniami, które również nie są częste. Nawet tam, gdzie były telefony, z fałszywie pojmowanej oszczędności odjęto je i częściowo usunięto również słupy z przewodami telefonicznymi.

Te kilka szczegółów niechaj wystarczą, by nie dopuścić do fatalnych następstw obecnej naszej bierności w sprawie tak ważnej, jak opieka nad Kresami Zachodnimi.

którem winny być dokładnie wymienione: wiek, wykształcenie, stan rodzinny, zażecie rodziców i dokładny adres zamieszkiwania.

Opłata za naukę miesięcznie wynosi zł. 30 — i wpisowe zł. 10.

Przy kursach są dwie gospody; dla chłopców i dziewcząt za opłatą 5 złotych miesięcznie. Pościel i sienniki należy mieć swoje. Tęto ułatwia możliwość stołowana się w takich kuchniach studenckich.

Bliższych informacji udziela sekretariat T. wa Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie (Tamka 1), w godz. od 9-jej do 3-jej pp. Tamże należy składać podania ze świadectwami.

FORD MYŚLI O BUDOWIE FABRYKI SAMOCHODÓW W POLSCE.

Podczas powrotu w Detroit p. Skrzyński odwiedził fabrykę Forda w Dearborn.

Gości powitał p. Henry Ford a asystował mu jego syn, Edsel. Najpierw spożyto śniadanie w prywatnej jadalni, a potem pod przewodnictwem p. Forda zwiedzono wielkie laboratorium Forda w Dearborn. Po śniadaniu gości oprowadzono po główniejszych zakładach fabrycznych. Minister Skrzyński podziwiał tak rozmiary jak i wszelkie urządzenia w tych olbrzymich fabrykach.

W czasie śniadania p. Ford, jakoteż i syn jego, dopytywali się o stosunki w Polsce, tak politycznych jak i ekonomicznych. Na odwrot p. Skrzyński zasięgał dużo informacji o przedsiębiorstwach Forda, jakoteż o jego zamiarach względem Polski. Okazuje się, że obecnie Ford sprzedaje kilkaset maszyn miesięcznie w Polsce, a skoro tylko liczba sprzedanych tam samochodów podniesie się do wymaganego stopnia, to Ford natychmiast zabierze się do budowania fabryki w Polsce, Intencje Forda w Polsce idą stale w górę.

EMIGRACJA Z EUROPY.

8) W ostatnich latach przedwojennych ruch emigracyjny z Europy do innych części ziemi wzmagal się coraz bardziej. Najwięcej emigrantów satwiały Włochy i Austro-Węgry. — Liczba emigrantów włoskich podniosła się z 280 000 w 1913 roku na 560 000 w 1915 roku, zaś z Austro-Węgier wyszło w tym samym czasie od 136 000 na 314 000 emigrantów. Liczba emigrantów zmniejszyła się w Anglii z 305 000 w 1907 roku na 389 000 w 1914 roku i w Niemczech, które znajdowały się w pełnym rozwoju przemysłu (z 32 000 w 1907 roku na 26 000 w roku 1913). W tym okresie największe masy emigrantów wychodziły z Rosji (z 57 000 w 1901 roku na 209 000 w 1913 roku); z Rosji emigrowali przeważnie żydzi. Po wojnie (aż do 1922 roku) wyszło w 1922 roku z Anglii: 285 000, z Włoch 211 000, z Hiszpanii 175 000, z Niemiec 37 000. Głównym celem od 1901—1922 r. emigrantów były Stany Zjednoczone A. P. które przyciągnęły 15 milionów obcych. W tym samym okresie przybyło do Kanady 3,6 milionów emigrantów.

SZKOŁA INSTRUKTORÓW PRZEMYSŁU LUDOWEGO W WARSZAWIE.

k) Działy: Koszykarstwa kurs 2-letni. Tkactwa kurs 2-letni, Kilimkarstwa kurs 6-cio miesięczny.

Początek roku szkolnego 1-go września 1925 roku.

Przyjmując się kandydatów obojga płci w wieku od lat 16. Kandydci winni złożyć świadectwo z ukończeniem najmniej 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej i podanie, w

dział — zagram coś, co napewno wszystkim będzie się podobało — „Pieśń miłości“ jest to kompozycja mego przedwcześnie zgasłego przyjaciela, Pan Andrzej — mówił zwracając się do Sabiny — znał go również.

Wspomnienie zmarłego chłodem przejęło zgromadzonych. Zapanowało chwilowe milczenie.

Krzycki dopiero teraz zorientował się, że nie powinien był mówić w tej właśnie chwili o zmarłym mezu Rawiczowej, ale teraz nie można już było cofnąć tego co się powiedziało; stał więc zmieszany, bojąc się spojrzeć na narzeczoną.

Jeden tylko ojciec Sabiny nie stracił kontenansu.

— Dobrze, dobrze panie Witoldzie, — zawołał — niech nam pan zagra te „Pieśń miłości“.

Wziął Krzyckiego pod rękę i zaprowadził do fortepianu. Całe towarzystwo zgrupowało się dookoła muzyka, nie zważając na Rawiczową, która siedziała blada w rogu salonu.

Blisko rok jak imienia Andrzeja nikt z nich nie wspominał, nawet ojciec, mając zamiar wydać młodą wdowę znowu i chcąc

aby zapomniała o Andrzeju, pouśmiał z niechęcią Rawiczowej wszystkie fotografie zmarłego. Pozostała jedna jedyna, która znajdowała się między listami Sabiny w jej biurku.

Rawiczowa, jakgdyby zahipnotyzowana podniosła się, wyszła niepostrzeżenie z salonu i udała się do swego iuduaru.

Roztworzyła biurko; fotografia Andrzeja leżała na samym spodzie szuflady przygnieciona stosem listów. Wyjęła ją, wyrzucając jednocześnie z szuflady rewolwer Andrzeja — broń ta zapomniana przez wszystkich leżała tu od czasu śmierci Rawicza.

Sabina usiadła na kozetce, wpatrując się w fotografię. Z salonu dochodziły do niej uszu przytłumione dźwięki.

— Bede ci wierna — odezwalo się w jej duszy. — Kto i kiedy mówił te słowa? Przypomniała sobie... Konający mąż... a później mogiła przy której ślubowała, że do końca wierności zmarłemu.

Odżyła w niej cała przeszłość: Miłość Andrzeja, jego pieszczoty, prośba umiarańczego i ten straszny pogrzeb. Ból ścisnął jej serce.

— Zdradziłaś go — szepnęło sumienie —

nie dotrzymałaś przysięgi. Głowa jej paliła i serce mocno biło.

— Boże! Boże! — szepnęła. Patrząc na fotografię; w pewnej chwili wydało się jej że dotychczas uśmiechnięta o łagodnym spojrzeniu podobizna zmarłego patrzy na nią groźnie.

— Andrzeju!... nie gniewaj się mówię, wpatrując się z przerażeniem w fotografię, jednakże podobizna Andrzeja coraz groźniej na nią spoglądała. Odwróciła głowę wzrok jej padł na leżący na dywanie rewolwer. Schwyciła go do ręki upuszczając fotografię. Rewolwer był nabit.

— Andrzeju idź do mnie i zabierz swoje tony; potężnym akordem kończyła się „Pieśń miłości“, i nim przebrzmiały ostatnie dźwięki w buduarze Sabiny rozległ się szloch trzask.

Zerwał się ojciec Sabiny i pobiegł do buduaru córki. Na kozetce leżało martwe ciało Rawiczowej — ze skroni saczyła się ciemna struga krwi.

Andrzeju dochowała wierności

KONIEC.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Sensacyjne zabójstwo profesora uniwersytetu w Bristolu.

§) W zeszłą sobotę w noc na przedmieściu Bristolu rozegrała się straszna rodzinna tragedia, której ofiarą padł znany profesor uniwersytetu bristolskiego dr. Swayne.

Profesor z synem p. Ryszardem Swayne'em bawił w gościnie u zamecznej córki p. Wreford Brown.

Po spożytej wspólnie kolacji, przy której zięć profesora, mąż jego córki, porucznik gwardii walijskiej, p. Wreford Brown był w najlepszym usposobieniu i humorze, gospo darze i gościom udali się na spoczynek.

Około godziny 22 i pół brat pani domu, p. Ryszard Swayne został nagle zbudzony odgłosem wystrzałów rewolwerowych, do chodzących z sypialni jego siostry. Rzucił się on na ratunek. Otworzywszy drzwi zauważył w ciemnym pokoju na tle okna sylwetę swego szwagra z rewolwerem w ręku, który krzyknął do niego: „Oni chcą mnie otruć gazem!”

Tu należy zaznaczyć, że porucznik Brown, od czasu Wielkiej Wojny cierpiał na zatrucie gazem niemieckim w bitwie pod Cambrai.

— Uważaj — krzyczał dalej — pokój jest pełen gazu.

Tymczasem willa państwa Brown wcale gazowych urządzeń nie posiadała.

W tej chwili porucznik Brown oddał jeszcze dwa strzały, trafiając w sufit. P. Ryszard Swayne rzucił się na podłogę i wów-

czas zauważył, że siostra jego schowała się pod łóżko, a synek kilkoletni państwa Brown ukrył się w kacie poza łóżkiem.

Widząc, że siostra jest stosunkowo bezpiecznie ukryta, pelzając, zbliżył się do drzwi i wymknął się na korytarz, szukając pomocy.

Tymczasem porucznik Brown wpadł za nim na korytarz i tam spotkał swego teścia, profesora Swayne'a, do którego zawołał:

— I ty chcesz mnie otruć, cofnij się, bo będą strzelać!

Potem wystrzelili dwa razy.

Syn profesora dopadł szwagra z tyłu, lecz było to już za późno.

Profesor leżał, lecząc na ziemi, a obaj mężczyźni zaczęli walkę na śmierć i życie.

P. Swayne zdołał chwycić porucznika za gardło, poczem obaj zwalili się na ziemię.

Walka odbywała się w ciemnościach.

Tymczasem pani Brown zdażyła zaalarmować sąsiadów i policie, którzy niezwłocznie przybyli na miejsce i dopomogli do rozbrojenia furiata.

Nad ranem profesor Swayne zmarł wskutek wewnętrznego krwotoku.

Jest to jeszcze jedna ofiara bestialskiej wojny gazowej Niemców, gdyż porucznik Brown cieszący się najlepszą opinią, dostał napadu szaleństwa dzięki zatruciu gazami przez współczesnych Hunnów.

Niespodziewany spadek.

§) Pewien elektrotechnik z warsztatów mechanicznych w Fives w okolicy Lille, otrzymał w tych dniach wiadomość od amerykańskiego reportera, który specjalnie doń przyjechał, że należy mu się spadek w kwotę 40 milionów dolarów. W pierwszej chwili pan Henryk Stewart — tak bowiem brzmi na zwisko szczęśliwego nowobogackiego, sądził że ma do czynienia z obłąkanym; lecz przybyły gość amerykański przedłożył mu tak wyczerpujące dane i dowody, że przekonał się o prawdziwości słów swego informatora, który zażądał od niego wszelkich papierów rodzinnych i po dokładnym przejrzeniu takowych dobitnie, wykazał elektrotechnikowi, iż jest faktycznym spadkobiercą tak olbrzymiego majątku. Cała ta niezwykła sprawa przedstawia się następująco:

Z początkiem bieżącego roku, — według opowiadania dziennikarza — zmarła w San Francisco, w Kalifornii, niejaką pani ze Saint-Cyr, zostawiając majątek w okrojonej sumie czterdziestu milionów dolarów. W testamentie wskazała jako spadkobierców męża i Roberta Stewarta, pochodzącego ze szkockiej rodziny. Sady w San Francisco wdrożyły poszukiwania w Szkocji, lecz nie odnalaziono tam żadnego członka rodziny Stewart. Gdy już badania miały być zaniechane, pewien detektyw, który zajmował się sprawą dowiedział się, że z powodu nieporozumień rodzinnych pozostali w Szkocji Stewartowie,

opuścili zupełnie kraj i schronili się do Francji. Rzeczywiście, Henryk Stewart, urodził się w Szkocji, w małej wiosce pod Edynburgiem.

W wywiadzie z dziennikarzami przybyłymi z Paryża szczęśliwy spadkobierca opowie dział, że jego ojciec zamieszkiwał wówczas w Northleith, obok stolicy kraju, a jako inżynier marynarki wojennej był bardzo często w podróży, tak że syn go prawie nie znał. Rodzice elektrotechnika rozeszli się i matka udała się do Ameryki, do swych krewnych, nie dając już nigdy znaku życia o sobie i tam wysłała po raz drugi zamaż, niespodziewanie również otrzymuje widocznie spuściznę po bogatych swych rodzicach spokrewnionych z królewskim domem Portugalii. Ojciec utracił będąc jeszcze dzieckiem i niejednokrotnie słyszał jakoby miał krewnych bieżących bogatych, lecz uważał to za fantazyjne wymysły.

Majątek, który na niego spada jak manna na pustyni, posłuży mu do zrealizowania prac nad wynalazkiem, któremu chce się zupełnie oddać; ma to być aparat ratunkowy dla załogi okrętów podwodnych, które uległy zatonięciu. Spadkiem podzielił się dobrowolnie ze swymi dwoma braćmi.

Reporter, który go odszukał, i pierwszy oznajmił o odziedziczonym majątku otrzymał 5 proc. od całości sumy wypłaconej spadkobiercy.

Za zbrodniarzem rozpisano listy gończe i schwymano go na granicy rumuńskiej w jednej z podrzędnych knajp cygańskich.

Dochodzenia ustaliły, iż Parzak liczący obecnie 70 rok życia jest wielokrotnym zbrodniarzem i przeżył kilkanaście lat w aresztanckich rotach nad Amurem.

W życiu swym był trzykrotnie żonaty i zamordował trzy swoje żony.

Revolucja bolszewicka wróciła mu wolność, dostał się więc do Węgier i ze zarobkanych po drodze pieniędzy założył w Budapeszcie szynk dla wszelakiego rodzaju szumowin ludzkich.

SZCZEGÓŁY O MASOWYCH EGZEKUCYJACH W PETERSBURGU.

§) Ryski korespondent „New York Herald'a” komunikuje jeszcze niektóre ciekawe szczegóły o ostatnich masowych egzekucjach w Petersburgu, ofiara których padło 60 osób przeważnie ze starej rosyjskiej arystokracji. Fakt ten — jako wydarzający się w

7 lat po rewolucji, wywołał wśród żyjących dotąd w Rosji przedstawicieli starego regimenu, niebywały popłoch, zaś w kołach cudzoziemców, straszne przygnębienie. Straceni ostatnio przez bolszewicką czerezwyczaikę byli wszyscy wychowancami byłego Liceum Aleksandra Newskiego, gdzie za czasów carskich kształcili się synowie rosyjskich rodzin szlacheckich. Pomiedzy ofiarami było i kilka kobiet.

Brytyjski charge d'affaires Sir Robert Hudson oraz inne ambasady i konsulaty w Petersburgu i Moskwie otrzymały wiadomość o egzekucjach, nie podały jednak nazwisk straconych osób swoim rządowi, z obawy, że „czerezwyczaika” mścić się będzie na krewnych ofiar, pozostających dotąd w Rosji.

Osiemnaście egzekucji wykonano w dniu 2 lipca r.b. i wówczas stracono m. in. księcia Mikołaja Galicyńskiego, ostatniego carskiego premiera, starca 78-letniego, zarabiającego szczytem butów na życie. Inne egzekucje wykonano 9. 8. r.b.

Władze bolszewickie rzadko kiedy podają powody skazywania osób na śmierć i niki w Rosji nie ma odwagi o to pytać.

Stosownie do obiegających wersji, w danym wypadku powodem miało być nieogłędne wyrażenie się M. Kokowcewa (brata b. ministra) w Paryżu, że utrzymuje stosunki z członkami wspomnianego b. Liceum w Petersburgu. To bolszewikom wystarczyło, aby pozbawić życia 60 ludzi!

Jako szczegół charakterystyczny, przytacza korespondent „New York Herald”, że bolszewickie władze więzienne przez długi czas, już po dokonanych egzekucjach, przyjmowały od żon i krewnych paczki z żywnością, przeznaczone dla osób... już straconych!

MIEDZYNARODOWY KONGRES PROFESORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.

§) W dniach od 25 do 28 bm. odbędzie się w Belgradzie VII międzynarodowy kongres profesorów szkół średnich. Tematem obrad będzie: kultura estetyczna w szkole średniej, oraz organizacja programów, planów nauczania i metodyki w szkole średniej w celu rozszerzenia osobistej pracy ucznia. W programie kongresu znajduje się ponadto zwiedzenie Belgradu i Zagrzebia. Uczestnicy korzystają ze zniżki 50 proc. na wszystkich kolejach jugosłowiańskich. Organizację kongresu zajmuje się Biuro Międzynarodowe nauczycieli szkół średnich; należy do niego 13 narodowości i 16 zrzeszeń, razem 32 tysiące profesorów szkół średnich.

ZYWI NIEBOSZCZYCY.

§) Biskup norweski Stören, odwiedził przed niedawnym czasem w Petsamo klasztor, znajdujący się nad północną granicą Finlandji i opowiada, że w klasztorze tym znajduje się 41 mnichów, z pośród których trzech uważanych jest za nieboszczyków. Mianowicie każdy mnich z tego klasztoru, ma prawo po pewnym okresie życia klasztornego, urządzić swój własny pogrzeb, zbudować własnoręcznie dla siebie trumnę, wykopać grób i odprawić osobiście dla siebie egzekwie. Od tej chwili jest on przez swoich współbraci zakonnych uważany za zmarłego. Nie wolno mu już mówić, ani pracować i może tylko brać udział w modłach. Jeżeli zakonnik taki pewnego dnia umrze naprawdę, to wówczas grzebany jest bez jakichkolwiek ceremonii. Tacy zakonnicy noszą czarne kaptury z białymi krzyżami.

GABINET ZŁOŻONY Z MILJONERÓW.

§) Pochwalić się tą osobliwością może rzecz prosta, tylko Ameryka.

W skład obecnego rządu Stanów Zjednoczonych wchodzi pół tuzina milionerów. Minister skarbu (nomen omen) p. A. Mellon, posiada fortunę obliczoną na 200 milj. dolarów, minister handlu, p. H. Hoover, szacuje na 10 milj. dolarów, minister spraw zagranicznych, p. Kellogg, na 5 milj. dolarów.

Po tych „asach” fortuny następują ministrowie wojny, pracy i gospodarki, pp. Weeks, Davis i Works również milionerami byli bankierzy.

WIELOKROTNY ZBRODNIARZ UŁASKAWIONY PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

§) W Budapeszcie przy jednej z ulic położonych nad Dunajem, istniała od kilku lat szynkownia, należąca do obywatela rosyjskiego, niejakiego Łukasza Gregorowicza Parzaka, Ormianina rodem z Odessy.

Szynkarz nie cieszył się dobrą opinią, w lokalu jego kwitł hazard i rozpusta, gości jednak miał pełno, gdyż umiał świetnie przyrządzać różne napoje orientalne.

Pewnego dnia Parzak „ogłosił” bankructwo i zniknął w tajemniczy sposób z miasta.

Ponieważ wierzytiele obłożyli aresztem jego mienie, przeto wkroczyła policja, aby opisać ruchomości.

W czasie tej czynności wykryto w piwnicy rozkładający się trup kobiety.

Była to żona Ormianina.

Na jej głowie znaleziono jeszcze ślady uderzeń miekier.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Nowy zakres badań ekonomicznych.

(—) Zasób wiadomości, którymi dotąd operowała ekonomika rolnicza pochodził przeważnie ze spostrzeżeń i badań dokonywanych nad organizacją i gospodarką dużych warsztatów rolnych — przy zupełnym niemal pominięciu drobnych organizmów produkcji wiejskiej — jakimi są gospodarstwa włościańskie. Cały szereg wywodów syntetycznych opartych na badaniu elementów pracy stosowanej w dużych przedsiębiorstwach rolnych — i dźwigającej te przedsiębiorstwa na poziom wyższej kultury, — pozostawał bez żadnego wpływu praktycznego na rozwój gospodarstw małych, które szły własnymi, — a tak mało w naszymi stosunkach zbadanymi drogami.

Ewolucja stosunków agrarnych w Polsce nadal będzie zmierzała w kierunku rozpadania się dużych obszarów rolnych — na gospodarstwa średnie i małe. Zasadnicza linja tego historycznego procesu parta została u nas ustawami o reformie rolnej, które normalnemu biegowi sprawy usiłują nadać niejako tempo jeszcze szybsze. Stusne są zatem przewidywania, że w najbliższym czasie wymagania gospodarstw drobnych t. j. kwestja ich organizacji, potrzeby kredytowe i wiele innych zagadnień nieodłącznych o życia organizmów wytwórczych, wysnuwa się na pierwszy plan stosunków rolnych. Naukowo-empiryczny materiał ekonomiki okaże się w wielu wypadkach niewystarczającym i będzie wymagał studiów uzupełniających, przeprowadzonych z punktu widzenia nowej orientacji, do której zmusza przebudowa ustroju agrarnego w całej Polsce.

Dla ujęcia, zdefiniowania i rozwiązania nowych zagadnień, przez przeobrażającą się pracę na roli — powstaje w Warszawie specjalny Instytut ekonomiczny, poświęcony badaniom zjawisk gospodarstwa wiejskiego z uwzględnieniem przede wszystkim — zaniebanej sfery drobnych gospodarstw rolnych?

Blizsze szczegóły o Instytucie podamy niebawem.

WYWÓZ PRODUKTÓW GOSPODARSTWA ROLNEGO.

(—) W ciągu pierwszego półrocza br. wywóz bydła rogatego i innych produktów gospodarstwa rolnego z Polski, zajmują jedną z poważniejszych pozycji w naszym eksp. W ciągu omawianego okresu wywieziono z Polski 41,390 sztuk bydła rogatego, wartości 7790 tys. zł. 407,934 szt. trzody chlewnej wartości 31,920 tys. zł. 110,705 szt. ptactwa domowego wartości 636 tys. zł. 28,207 tonn mięsa świeżego solonego mrożonego wartości 41,104 tys. zł. i 13,555 tonn jaj wartości 21,851 zł. Ogółem wywóz produktów gospodarstwa rolnego przyniósł po stronie dodatku tej bilansu handlowego Polski w ciągu pierwszego półrocza r. b. 103,301 tys. zł.

PRZYWÓZ ZBOŻA I MAKI W PIERWSZYM PÓŁROCZU 1925 R.

(—) Przywóz mąki i zboża w pierwszym półroczu rb. skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju, stanowił jedną z ważniejszych pozycji przywozowych w naszym bilansie handlowym. W ciągu omawianego okresu przywieziono do Polski 173,961 tonn mąki pszennej, wartości 87,987 tys. zł. (w pierwszym półroczu roku 1924 — 34,683 tonny, wartości 12,314 tys. zł. mąki żytniej 25,996 tonn wartości 10,743 tys. zł. (pierwsze półrocze r. 1924 — tonn wartości 9 tys. zł.) żyta 40,622 tonny wartości 12,017 tys. (pierwsze półrocze 1924 — 19 tonn wartości 2 tys. zł.) pszenicy 20,357 tonn wartości 11,244 tys. zł. (w pierwszym półroczu 1924 — 1136 tonn wartości 203 tys. zł.) owsa 66,322 tonn wartości 17,152 tys. zł. (w pierwszym półroczu 1924 — 144 tonny wartości 17 tys. zł.)

Z cyfr powyższych widać jak dalece ujemny wpływ na nasz bilans handlowy miał zeszłoroczny nieurodzaj, który obciążył nasz bilans handlowy na pierwsze półrocze rb. o 139,143 zł. Najcięższym miesiącem pod tym względem był czerwiec, w którym importowano zbóż i mąki na ogólną sumę 32,123 tys. zł. co stanowi 18,9 procent ogólnej wartości przywozu w tym miesiącu.

WSPÓŁPRACA NIEMIEC Z HISZPANJĄ W AFRYCE.

(—) Pod kierownictwem firm handlowych w Berlinie Herz i Schaberg i Hecht Pfeiffer i Sp. zawiązało się towarzystwo kolonialne niemiecko-hiszpańskie w Afryce. Zasadniczym celem eksploatacji drzew użytkowych i drogocennych jak również palm ole-

Pierwsza szkoła handlowo-rolnicza.

(—) Nie mamy w Polsce odpowiedniej warstwy kupców polskich, pochodzących z ludu, który ziemię tę odwiecznie posiada. Ten brak własnych kupców dobrze czuje wyzyskiwany lud wiejski, na dowód czego służy uchwała, jaka podlascy delegaci na dorocznym zjeździe kółek rolniczych w marcu roku bieżącego przeprowadzili.

Uchwała ta brzmi: „Zjazd kółek rolniczych C.T.K. stwierdza, że w naszym życiu gospodarczym brakuje warstwy kupiectwa polskiego, będącego gospodarczym odpowiednikiem rolnika. Zjazd wzywa zatem władze C.T.R., by dały inicjatywę do zapełnienia tej luki przez dążenie do utworzenia odpowiedniego typu szkoły handlowej”.

W wykonaniu powyższej uchwały Centralne Tow. Rolnicze w Warszawie wyteżyło swe siły, by na gruncie Podlasia pierwszą taką szkołę otworzyć. Starania te uwieńczył pomyślny rezultat: Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zezwoliło na założenie w Białej Podlaskiej szkoły handlowej, dostępnej dla młodzieży w wieku od 14 do 17 lat, już po 6 do 7 oddziałach szkoły powszechnej, względnie 2-ach klasach szko-

liowych. Obszary te nadają się do urzadzania plantacji kakao, kawy, bawełny, kaczuki, tytoniu i t. d. Rząd hiszpański oddał 30,000 hektarów w swojej kolonii Muni grupie finansistów, godząc się na udział Niemców w powyższej koncesji i pozwolił na osiedlenie się tam Niemców. Firmy rzeczony niemieckie posiadały znaczne plantacje w Niemieckiej Afryce przed wojną. Powoli ale systematycznie i planowo pracują Niemcy nad utworzeniem nowego państwa kolonialnego, będąc przekonani, że z czasem Anglia za niewiadome jeszcze koncesje, odda im zabrane kolonie afrykańskie.

UPRAWA TYTONIU W BUŁGARJI.

(—) Bułgaria jest krajem z powodu klimatu swego i właściwości ziemi, specjalnie nadaje się na uprawę tytoniu na szeroka skalę. W dolinach Rhodopu, wystawionych na południe, w miejscach lżejszych i suchych uprawia się tytonie krótkolistne, najbardziej poszukiwane w handlu. Na ziemiach cięższych i wilgotnych spotyka się gatunki wyższe o dużych liściach, których aromat jest mniej miły. Sprzet tytoniu bułgarskiego stają o haussie lub baissie na giełdzie wszechświatowej, ponieważ Bułgaria znaczne ilości tytoniu wywozi zagranicę. Głównymi odbiorcami są Włochy, Czechosłowacja, Niemcy i Austria. Ogólna wartość wywiezionego tytoniu w roku 1923 przedstawia sumę 1 miliardę lewów i stanowiła 1-3 ogólnego eksportu krajowego. Wogóle tytoń, kukurydza i jaja są w zasadzie jedynymi artykułami, które w Bułgarii wpływ wywierają na bilans handlowy. Kultura tytoniu jednakże rozwinęła się w właściwym słowa tego znaczeniu dopiero w ostatnim dziesięcioleciu, największy punkt osiągnęła w roku 1922-23, kiedy wzrost terenów obsianych tytoniem wzrósł z 32 000 ha na 50 000 ha., a sprzet z 20000 na 50 000 ton. Przy czyną takiego stanu rzeczy były bardzo wysokie ceny tytoniu w roku 1922 i dlatego z szkodą działów produkcji rolnej nadmiernie zaczęto uprawiać tytonie. Superprodukcja spowodowała kryzys, który trwał blisko rok i który wpłynął na zmniejszenie arealu przeznaczanego pod tytoń. W roku 1924 obsiano tytoniem już tylko 41,000 ha i sprzatnięto 42,000,000 kg.

PRZEMYSŁ METALOWY W NIEMCZECH.

(—) Niemiecki przemysł hutniczy przeżywa obecnie ciężki kryzys zastój daje się we naki w sposób bardzo dotkliwy, mimo to, że utworzył się związek stalowni i walcowni, obejmujący 75 proc. całej produkcji. Transakcje na rynku krajowym są zawierane w bardzo ograniczonym zakresie gdyż przemysł przetwórczy kupuje tylko ilości niezbędne dla pokrycia elementarnych potrzeb. O eksporcie niemieckich wyrobów żelaznych, wobec silnej konkurencji belgijskiej, francuskiej — niema mowy. To katastrofalne położenie przemysłu hutniczego spowodowało ograniczenie

produkcyj do 65 proc. wydajności ogólnej. Stagnacja nakazuje zrzeszanie się w syndykaty. Obecnie po utworzeniu syndykatu produktów A, tworzy się kartel produktów B, oraz syndykat walcowni blachy grubej i drutu. Słabe zatrudnienie hutnictwa wpłynęło na redukcję transakcji starem żelazem. W kołach zainteresowanych utrzymuje się jednak opinia, że sytuacja przemysłu hutniczego poprawi się w jesieni rb.

Wiadomość ta winna dotrzeć do wszystkich rolników, którzy, mając kilku synów, dla ochrony swego gospodarstwa, przed rozdrobieniem, winni jednego z nich kierować do handlu; winna dotrzeć do wszystkich nauczycieli, księży i innych działaczy społecznych, by w imię dobra swych wiosek i miast odpowiednią młodzież do szkoły tej kierowali.

Otwarcie szkoły nastąpi z dniem 1 września rb. Termin zapisu dla kandydatów, z poza białskiego powiatu przedłużony został do 10 września rb. Wpis 5 zł., opłata za naukę 15 zł. miesięcznie.

Adres szkoły: Szkoła Handlowa Okręgowego Tow. Rolniczego w Białej Podlaskiej, ul. Warszawska Nr. 5.

produkcji do 65 proc. wydajności ogólnej. Stagnacja nakazuje zrzeszanie się w syndykaty. Obecnie po utworzeniu syndykatu produktów A, tworzy się kartel produktów B, oraz syndykat walcowni blachy grubej i drutu. Słabe zatrudnienie hutnictwa wpłynęło na redukcję transakcji starem żelazem. W kołach zainteresowanych utrzymuje się jednak opinia, że sytuacja przemysłu hutniczego poprawi się w jesieni rb.

NADMIERNA PODAŻ WĘGLA — JEDNAK BEZ ZNIŻKI CEN.

(—) Nadmierna podaż węgla w ciągu ostatnich tygodni, daje się coraz bardziej odczuwać w ważniejszych centrach życia przemysłowego Polski. Podaż ta przekracza prawie 3-krotnie popyt, przy czym charakterystycznym jest zjawisko, że nie wpływa to bynajmniej na niższe cen. Hurtownicy zaczęli już magazynować większe partie węgla, do czego głównie przyczynia się stosunkowo wysoki koszt postoju węgla na stacjach, na t. zw. osiowym. Ceny ulegają wahaniom, za leżnie od dziennych konjunktur, nie zdradzają jednak wyraźnej tendencji zniżkowej. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 14 bm. 32 zł. za I gat. węgla, 30 zł. za II gat. i 26 zł. za III gat., wszystko za tonne loco wagon stacja załadowcza. Węgiel śląski, a zwłaszcza gątki odkrywkowe, sprzedawano po 23 i 22 zł. za tonnę, przy braku nabywców. Kupcy węglowi oczekują sezonu, nie mając nadziei na zwiększenie ruchu w ciągu najbliższego miesiąca.

KONJUNKTURY WYWOZOWE DLA HANDLU POLSKIEGO W BUŁGARJI.

(—) Poselstwo polskie w Sofji na drodze oficjalnej komunikuje o możliwościach zbytu na tamtejszym rynku wielu wyrobów polskich. Do wyrobów tych należy zaliczyć maszyny i narzędzia rolnicze, rury i instalacje, wyroby włókiennicze, szklane, emalijowane i t. p. Poselstwo to również wyraża opinie, że wiele firm polskich mogłoby się ubiegać z powodzeniem o dostawy rządowe, kolejowe i techniczne.

POLSKIE DRZEWO W AUSTRALJI.

(—) W końcu lipca br. odplynął z Gdańska transportowiec angielski, wiozący pod pokładem 1500 standartów drzewa tartego pochodzenia polskiego do Australji. Jest to pierwszy większy ładunek polskiego drzewa do Australji. Należy z przyjemnością skonstatować jeden krok naprzód w kierunku niezależnienia się od rynku niemieckiego.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.

(—) Ministerstwo skarbu komunikuje, że od dn. 14 sierpnia do stawki podatkowej od nieruchomości za pierwsze trzy miesiące rb. doliczana będzie kara za zwłokę w wysokości 4 procent w stosunku miesięcznym. Termin płatności tego podatku za II kwartał rb. upływa z dniem 31 sierpnia. Termin ulgowy z dniem 14-go września rb.

ZYGZAKI

Ach te wekselki!

Dzisiaj w całym prawie świecie
 Tabie czasy już nastaly,
 Ze wekselami człek obraca,
 Choć ma w kasie kapitały.
 Bardzo często mi mówiono,
 Ze pan możny i bogaty
 Krawiat, chustkę, czy skarpetki
 Brał na weksel lub na retę,
 Nawet młodzień, gdy się żeni,
 (Starszym rzadko się to zdarza)
 Miał posagu weksel bierze,
 Panne wiadąc do ołtarza.
 Jeśli ołowiek to uczliwy
 (I tak bywa też za młodu),
 To wraz z żoną bieda cierpi
 Aż narosnąć ginie z głodu,
 Lecz z ziemskiego schodzi globu
 Niby z wekslem z tą nadzieją,
 Ze na drugim może świecie
 Dni dlań lepsze zastańeją.
 Jeśli jednak tak, jak weksel,
 Ma być pewna ta nadzieja,
 Wolę sycia szlak nierówny
 Choćby nawet... na Andrzeja...

Osa

KRONIKA

Kalendarzyk.

Poniedziałek dnia 24 sierpnia Bartłomiej.
 Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
 Piotrkowska 195 (lewa od) otwarta od 8-8 w

Widowiska.

- Teatr Miejski** — — —
- LETNI „Gdy męzowie zdradzają.”
 - „Popularny w ogródku „Scala”.
 - „Wyrodny ojciec”
- Fimo Lura** „Złodziej z el egonckiego świata”
- „Czary „Czerwona tygryśca”
 - „Casino „Nieludzka”
 - „Reduta „Tajemnica czarnej róży”.
 - „Głosek „Miłość wśród śniegów”
 - „Spółdzielni Prao. Państwowych „Szalony zesty”
 - „Dom Ludowy „Teraz jestem królem”
 - „Resursa „Jeszcze wyżej”
 - „Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”
 - „BELLE — YUE „Umierające narody”
 - „Miejski Kinematograf Góralowy „Tak czy nie? Siubna podróż Tekasa.

Wiadomości bieżące

Nieostrożność.

W sobotę o godzinie 8 min. 30 wieczorem Bana chowicz Jan zamieszkały przy ulicy Pomorskiej nr. 119. Tam przesiadł się, aby otworzyć butelkę wódki, on zaś chcąc pokazać swą siłę postanowił ręką to uskuteczyć. Nie namyślając się, uderzył ręką w butelkę, która wkrótce pękła i przez to skaleczył sobie lewą rękę tak silnie iż musiano zawezwać pogotowie Kasy Chorych. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy pozostawiając go na miejscu w stanie zadawalającym. (ap)

Bójka.

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem Artur Arcz zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 72, robotnik lat 23, poszedł w gościnę do przyjaciół swoich zamieszkałych przy ul. Pięckiej nr. 10. Towarzystwo bawiło się wysmienicie, humor wszystkim poprawił się szybko, aż doszło do punktu kulminacyjnego i wzeszło bójka, w trakcie której najwięcej oberwało się Arturowi, tak że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia po udzieleniu niezbędnej pomocy pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu w stanie podchmielonym.

Nieszczęśliwy wypadek.

Helena Barcińska lat 15 robotnica w fabryce cukierków, zamieszkała przy ul. Lutomiarskiej nr. 10 przechodząc ulicą Zetarską, upadła tak nieszczęśliwie iż uległa ogólnemu podłuczeniu ciała. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwoziło ją do szpitala św. Józefa w stanie poważnym. (ap)

Nielad na krańcach miasta.

W dzielnicy Starego Miasta, a zwłaszcza na ul. Lagiewnickiej każdy przechodzień idący tamtędy w dzi w nocy i w dzień wielki nielad. Prostytucja w tym punkcie miasta uprawiana jest na szeroką skalę pomijawszy wieczory, ale tutaj każdy przechodzień w biały dzień jest narażony na zaczepki ludzi swobodnych obyczajów. Takli wypadek niedawno miał miejsce przed kilku dniami: mianowicie 12-letni chłopiec przyszedł do brata swego, którzy w północnej dzielnicy miasta mieszkał u jednej prostytutki. Chłopiec nigdy nie był jeszcze w domu gdzie mieszkał jego brat, więc wszedłszy w podwórze po-

czął rozglądać się. W tym momencie wyszła jedna kobiet tegoż domu i zobaczywszy chłopca rozglądającego się skinęła nań, ten zaś myślał że to jest ta osoba, u której mieszka brat jego i poszedł za nią do mieszkania, gdzie kazano mu usiąść na krześle i po pewnej chwili kobieta, która go przyprowadziła pyta: „pewno pan przyszedł do jakiejś kobiety” Chłopiec zdziwiony zapytaniem otworzył usta jak szeroko i powiedział, że rzeczywiście przyszedł do tej pani u której mieszka jego brat. Wówczas niezadowolona kobieta powiedziała mu „to idź dziecko i szukaj sobie brata”.

Teatr i sztuka

— Teatr Popularny w ogródku „Scala”, Cegielniana 16.

Dzisiaj w poniedziałek o godz. 9 wieczorem po cenach znizonych do połowy t. od 50 gr. 150 gr. arcy-wesoła krotoczwila, w chwila w 3-ach aktach „Wyrodny ojciec” ciesząca się wielkim powodzeniem wśród publiczności. Udział biorą p. p. Bartoszewski, Brandtówna, Marszycka, Zielińska, Bolkowski, Górecki, Fuchalski, Urbański. Kasa czynna od 12-3 i od 5-10 wieczorem. Jutro w dalszym ciągu „Wyrodny ojciec”.

Ze sportu.

HAKOAH (Grec) — L.K.S. 1:0 (1:0).

Po sobotnim zwycięstwie nad LTSG (3:1) apodzielali się styryjscy żydzi kłeski LKS-u. Alifoi zawiedli się erodze!

Nie pomogły krzyki na boisku, wzmocnienie drużyny, przestawienie graczy, nieudolność sędziego, poparcie „mniejszościowej” publiczności i wiele wiele innych ulicznych wpływów, które często mogą wpłynąć na ostateczny wynik zawodów.

Jednym słowem mimo rozpaczyliwych wysiłków Hakoah chluba wszystkich Żydów Gracu. a nawet całej Styrii, a kto wie czy i nie Austrii — musiał zejść z boiska pokonany.

Wprawdzie kłeska to wielka, ale zastużona i co goręza — druga już w Polsce (Cracovia — Hakoah 1:0).

LKS jak wyżej wspominałem wygrał zastużenie, gdyż drużyna jego tak pod względem technicznym jak i taktycznym przewyższała przeciwnika.

Niezmiordowana pracowitością i zapalem wyróżniał się Cyll, który wczoraj pierwszy raz od dawna tak się rzetelnie wzięł do pracy.

Nieszczęśliwy natomiast był występ p. Otta i dzieki tylko przytomności reszty drużyny nie skończył się katastrofalnie dla naszego mistrza.

W drużynie gości bardzo dobrą była obrona z bramkarzem tudzież lewoskrzydłowy.

Specjalnie słabych punktów w drużynie nie było. Sędziował (lepiej nie pisać jak) p. Fiedler.

LKS II — UNION II 13:1.

W powyższej „rzezi niewińców” sowa Mikołajczyk strzelił aż 6 bramek. Gog

Czasopisma.

— „Stadion” ilustrowany tygodnik sportowy.

Dorocznym zwyczajem w pierwszych dniach września redakcja Stadjonu organizuje jesienny bieg kolarski na przestrzeni 25 km. dla jeźdźców, którzy nie brali dotychczas udziału w żadnych zawodach kolarskich, dając im możność wykazania swej sprawności fizycznej oraz ujawnienia swych kwalifikacyj na przyszłych kolarzy.

Dotychczasowe imprezy cieszyły się ogromną frekwencją wśród zawodników oraz ustaloną popularnością w środowiskach kolarskich, to też organizatorzy nie bez słuszności przewidują bardzo liczne obsadzenie jesiennego biegu, obliczając za podstawie dotychczasowych zapisów, że ilość zgłoszonych przewyższy cyfrę 200 zawodników. Dla tego też i ilość nagród będzie prawdopodobnie imponująca co potwierdza zresztą wykaz nagród z ubiegłego tygodnia, w ciągu którego zgłosiła f. Gajewski i Wodzyński nagrodę w postaci wysiłkowego roweru francuskiej fabryki „Lougosor” f. Austo-Daimler — rower marki „Puch”, f. Maison Ormonde K. Lipiński ramę rowerową, f. Radke — puchar, Księgarnia Wojskowa — jak zwykle artystyczne i bogate wydawnictwa oraz cały szereg in-

nych nagród, co skłoniło nawet wydawnictwo Stadjonu do urządzenia specjalnej wystawy nagród w jednej z firm sportowych.

Szczegółowy regulamin będzie opracowany w najbliższych dniach, natomiast miejsca dla prasy i gości w samochodach i omnibusach redakcja rezerwuje, zamykając listę gości w dniu 31 sierpnia r.b.

Kwatery dla zawodników zgłoszonych w przepisany terminie, redakcja oczywiście zarezerwuje na termin zawodów.

POCZCIWOŚĆ FRANCUZKI.

§) Zamożny kubańczyk p. Armando Cartaya, bawiąc w Paryżu, wybrał się z żoną do teatru. Pani Cartaya, jak zwykle, w woreczku ukrytym na piersiach miała większą sumę pieniędzy, mianowicie 25,000 dolarów. Po przyśściu do teatru p. Cartaya zauważyła brak woreczka z pieniędzmi. Natychmiast zameldowano do policji o zgubie. Poszukiwania nie dały rezultatu. Na trzeci dzień zgłosiła się do komisariatu policji niejaka Julia Simonet, lat 52, żona dozorczy domowego i matka sześciorga dzieci i wręczyła znaleziony woreczek z całą kwotą 25,000 dol. p. Simonet, osoba biedna, nie zawahała się ani chwili i zwróciła natychmiast znalezione pieniądze. Państwo Cartaya wypłacili „znalezne” p. Simonet w sumie 50 000 frs. p. Simonet ma zamiar użyć tej sumy na zakup niewielkiej fermy pod Paryżem.

ZNALEZIONO REKOPIS „ODYSSEI”.

§) Badaczom francuskiej Akademii nauk udało się znaleźć w prowincji Faym w Egipcie mumie, która owinięta była swojami papyruśmi. Blizsze badanie zwójów papyruśmi wykazało, że są to doskonale zachowane rękopisy Homera „Odyssei”. Według zdania badaczy papyruśmi te pochodzą z trzeciego wieku przed Chrystusem, liczą więc 2300 lat. Są to najstarsze znane ręk. „Odyssei”. Jak twierdzi Fr. Wolf w swoich „Prolegomena ad Homerum” pieśni Homera śpiewane były przez setki lat przez wędrownych rapsodów i dopiero w 5 czy w 6 stuleciu przed Chrystusem zostały definitywnie spisane.

Znaleziony rękopis „Odyssei” przedstawia ogromną wartość. Pisany jest w mowie starogreckiej a nie w hieroglifach. To dowodzi, że pochodzi on od Greków, którzy w owym czasie zamieszkiwali prowincję Fayum. Ludność grecka uprawiała kult sztuk pięknych, czytała też carliwie Homera.

W ŁODZI
Plac Dąbrowskiego
OLBRZYMI 2249-
CYRK Cosmy

TYLKO KILKA DNI!

Rewja ludów, — Japończycy, Chińczycy, Arabowie, Indjanie, Kabyle, Marokańczycy, Hindusi.

Wędrowny cyrk zoologiczny

Codziennie wiecz, o godzinie 8-ej

Wielkie przedstawienie
 Codziennie od g. 10-1 w poł. zwiedzanie menażerii i karmienie zwierząt.

W soboty i niedziele 2 wielkie przedstawienia,

po poł. o godz. 3 i pół — wiecz, o godz. 8-ej.

Na przedstawienie popołudniowe placę dzieci poniżej lat 10 połowa, natomiast na przedstawienie wieczorowe pełne ceny.

Dyrekcja Szkoły Handlowej Łódzkiego Towarz. Szerzenia Wiedzy Handlowej (ul. Gdańska 45)

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem III specjalnej (6) rozpoczyna się dnia 27 sierpnia r. b. o godz. 9 rano.

Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja Szkoły codz. w godz. biurowych.

Dla niezamożnych ulgi do 50 proc. (2211)

Kursy Gimnazjalne

z zakresie 8 kl. gimnazjum państwowego ul. Piotrkowska Nr. 85.

Kancelarja przyjmuje zapisy nowowstępujących do wszystkich klas od II-giej do VIII-iej włącznie codz. od 7-iej do 10-iej w.

Nauka codziennie od godz. 7.20 wiecz. pod kier. kwalifikowanych profesorów gimnazjalnych.

Dla słuchaczy (czek) życzących oddzielne klasy z nauką w godzinach wcześniejszych.

Słuchacze (ki) są przygotowujący do poszczególnych egzaminów państwowych (z mat. włącznie) w zakresie gimnazjum humanist. (z łacina) i mat. przyrodn. (bez łaciny)

Początek wykładów 1 w. września.

Przy kursach istnieje laboratorium fizyczno-chemiczne, aparat kinematograficzny oraz zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy naukowych. 2163-

Kurs klasy trwa 5 miesięcy. Klasa ósma 10 miesięcy.

Oplaty niskie. Kierownik: A. Wierzbicki.

Nasiona do letnich wysiewów

jak: bratki, goździki i wiele innych polecają składy nasion i narzędzia (ogrodnicze) (2068)

L. Jasińskiego prow. od 1870 r.

w Łęczycy oddział w Łodzi ul. św. Andrzeja 10.

Klinika zębów ul. Piotrkowska 86.

wycięcie zęba 2 zł.

Plomby i zęby sztuczne podług taksy

Porada bezpłatnie,

Porada bezpłatnie.

Zakład badania surowców i wyrobów włókienniczych.

oraz innych materiałów przemysłowych przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi ul. Pańska 115. Tel. 4-35.

wykonywa: —

1) kondycjonowanie i badanie bawełny, lnu, juty, wełny jedwabiu, wyczesków, odpadków i in. oraz przędzy i tkanin.

2) badanie surowców i materiałów przemysłowych jak np. określenie ciepłotajności węgla, analizy wód, smarów, tłuszczów barwników i t. p.

3) wydawanie orzeczeń z dokonanych badań;

4) wykonywanie badań naukowych dotyczących wymienionej dziedziny surowców i wyrobów.

Badania i oceny wykonywane są przez rzeczoznawców zaprzysiężonych. 2141-

Biuro Porad i Zleceń Prawnych

„WIEDZA”

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 90, prawa of. I-sze piętro.

Wszelkich porad prawnych udziela właściciel biura rutynowo znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza Antoni Kozanecki.

Biuro pisze podania, rekursy, odwołania, wszelkie prywatne umowy i kontrakty, załatwia zlecenia prawne, tłumaczy z języków obcych oraz przepisuje na maszynach (także tekst rosyjski) szybko, solidnie po niskich cenach.

UWAGA Biuro załatwia formalności w sprawie odbioru oszczędności i pieniężnych należności przedwojennych złożonych za dowodami i książeczkami oszczędnościowymi w byłych rosyjskich kasach skarbowych i oszczędnościowych oraz w bankach państwa rosyjskiego.

Dla niezamożnych porady prawne bezpi.

Wystrzegać się ulicznych doradców i pokatnych pisarzy. 2171-

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sprzedam 8 tyg. „Doberman” Aulich, Południowa 4, tel. 25-62. lub Chelny, Al. Kosciuszki 1 willa majora Kwiecien 2442-1

Taczki żelazna, łożka, brony sprężynowe, pługi poleca wytwórnia ul. Zygierska 24. 2445-1

A! Meble najtaniej! Z powodu przeprowadzki sprzedaje: szafy, łożka, stoły, krzesła i inne, Kaczorowski Zygierska Nr. 85. 2446-2

Sprzedam pół domu z ogrodem owocowym przy ul. św. Emilji, Dowiedzieć się można Zagajnikowa 57, m. 18. 2455-1

Sprzedam pół domu z ogrodem 9 mieszkań, jechno wolne. Cena 4,500 zł, Wrocławska 8, przy Lutomierskiej wiadomość u gospodarza, 2466-1

Wolantówki, bryczka, resorka, powozik używany, rolwagę sprzedam. Kilińskiego 32, 2428-2

Okazyjnie do sprzedania: łożka dębowa, bielizniarka, maszyna do szycia, szafa lustro, Napierkowskiego 25, m. 22. 2474-1

Szafa z lustrem, otomanę, łożka, stolik biurkowy, szatkę, zegar, leżankę, dywan, sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, prawa oficyna parter. 2469-1

Sprzedam otomanę i urządzenie kuchenne 6-go Sierpnia 46, w pralni. 2566-2

Sprzedam maszynę szewską do latek. Kilińskiego Nr. 117, skład obuwia. 2461-1

Bieliznę męską, krawaty, rękawiczki, pończochy, skarpetki reformy, parasole, laski, wszelką galanterję poleca Marja Czempik, Sklep ul. Główna 17. 2468-10

Rower używany do sprzedania R. E. Peter, Piotrkowska 169. 2454-3

25 proc. taniej pol. fabryczny. Skład swetrów Zielona 11 2465-2

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań Piotrkowska 132 m. 14. 2559-8

Nauka haftu i robót ręcznych od 6-8 w. Taszycka Przejazd 55 II p. 2402-1

Poszukuje sklepu na interes Przeźniaczy. Oferty do Rozwoju pod „Interes” 2432-1

Chomąta angielskie mało używane, 2 pary, 2 pojedynki tanio sprzedam Kilińskiego 201 Skarżyński. 2435-1

Siedmioklasistka udziela lekcji Oferty pod „Siedmioklasistka” 2445-6

Przyjmuje uczni na mieszkanie Przyzwoite utrzymanie i opieka zapewniona. Sosnowa 5, m. 20, I p. 2447-9

8 kl. Wyższa Szkoła Realna

Narutowicza (Dzielna) 58.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas, oprócz ósmej, rozpoczną się w dniu 2 września r. b. o godzinie 4-iej po poł.

Uwaga: Niezamożni uczniowie klasy wstępnej płać połowę normalnego wpisu.

2151

Dyrektor: (K. Wiśniewski)

Wyższa szkoła kroju i szycia

„JÓZEFINY”

Musiatawiczowej mistrzyni cechowej

nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie złotym medalem, w Belgji srebr. i dyplomami uznania Łódź, Piotrkowska 163,

Kursy wyższe i niższe Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego Gruntowna nauka pasowania mierzenia i upinania Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczennice nabierają wprawy i gustu. Uczennice otrzymują patenty cechowe, lub świadectwa rywalne. Na miejscu duży wybór manekinów. 1996

Stancja dla dwóch uczniów lub uczennic. Wszelkie wygody, opieka zapewniona, Wiadomość: Juliusza 20, m. 6. 2445-2

Przyjmę uczni na mieszkanie z utrzymaniem. Zielona Nr. 25, m. 24. III p. 2444-1

Instytut Muzyczno-Dramatyczny. Andrzejka 53 Zapis młodz. codziennie między 16-19 2471-7

Potrzebna podręczna do sklepu kolonialnego z językiem niemieckim w, Kuligowski Nawrot 15, rog Śienkiewicza. 2476-2

Chłopiec do biura potrzebny zaraz. Zgłosić się ul. Sacha 3, przy (Kocińskiego) parter prawa strona: 2477-1

Slasarscy terminatorzy w III roku mogą się zgłosić Zakatna 81. 2472-1

Przyjmę uczennice na mieszkanie z utrzymaniem dobra opieka, Łódź, ul. Cegielińska 91, m. 9, front I piętro! 2473-1

Przyjmę na mieszkanie 2 panów. Kilińskiego 60, m. 19. 2475-1

Potrzebne zdolne szwaczki Zielona 16, m. 5. 2464-1

Potrzebni podręczni szwacscy na dobrą damską robotę, Wolna 12 przy Aleksandrowskiej, M. Michalak. 2467-2

Zamienię 2 pokoje z kuchnią słoneczne przy ul. Kilińskiej blisko Gubernatorskiej na 1 pokój z kuchnią w innej dzielnicy. Oferty pod „Zamienie”

Stancja dla uczni z utrzymaniem Nawrot 42, m. 7, II p. front. 2462-1

Wynajmę pokój z utrzymaniem dwom paniom, Juliusza 28, m. 52. 2465-2

Potrzebna starsza kobieta jako gospodyni domu. Wiadomość Zakatna 78, pracownia sukien od 5-7. 2457-2

Młody pianista udziela muzyki na własnym fortepianie, metodą uproszczoną. Lekcja od 1 złotej. Główna 40, m. 15.

Przyjmę na mieszkanie przyzwoitą osobę, może być krawcowa, Andrzejka 15, m. 12 2460-1

Młoda, wykwalifikowana maszynistka pisząca biegle na maszynach różnych typów, przyjmie jakkolwiek posadę. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do Rozwoju dla „Skromnej” 2451-1

Potrzebna młoda panienska do wszystkiego. Oferty do Rozwoju pod „Samotny” 2452-1

Sklepy z mieszkaniem lub bez poszukiwane „Ogniw” Śienkiewicza 67. 2455-1

Zgubione dokumenty:

Zajna Władysława zagubiła legitymację zapomogową wyd. przez Biuro Rejestracyjne Nr. 7 2440-2

Ertner Ahoina zgubiła paszport rosyjski wyd. w Łodzi. 2438-1

Licytacja

Na nawóz koński i stare żelazto oabędzie się dnia 11 września r. b. o g. 10 rano, w Kom. Rezerwy Konnej i Pięszej P.P. m. Łodzi przy ul. Pańskiej 88. 1976-2

Dnia 15 sierpnia Feliks Ciszek zagubił portfel z rozmaitymi dokumentami także zozwolenie na broń. Łaskawego znalazcę proszę zwrócić dokumenty na ul. Rzgowską Nr 46.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w te-kście podzielona na 3 linij, za tekstem na 10 linijów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-iej po 6-iej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adr. w Rozwoju 350; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca int. T. Czajewski

W druku T. Czajewskiego

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rynkowski